

Camille Claudel była rzeźbiarką. Była również siostrą Paula Claudela i przez 10 lat towarzyszką i twórczą partnerką Auguste'a Rodina. Zmarła ponad 70 lat temu. Ostatnie 30 lat życia spędziła w zakładzie psychiatrycznym.

Impulsem, który bezpośrednio wpłynął na kształt spektaklu, było ostatnie zdjęcie, jakie zrobiono Camille. Przedstawia ono Claudel z przyjaciółką, odwiedzającą ją w szpitalu. Wyobraziłam sobie, że odwiedziny, które rzadko zdarzały się jej podczas pobytu w zakładzie, mogły wywołać kaskadę wspomnień. Wspomnień, których kształt przeczułam i ubrałam we własną wrażliwość.



Fot. archiwalne, William Elborn

Przyjaciółką ze zdjęcia była Jessie Lipscomb, towarzysząca Camille od najwcześniejszych lat pobytu w Paryżu. Brytyjka, która po pierwszych sukcesach w rodzinnym kraju przyjechała do stolicy Francji, by kontynuować naukę rzeźbiarstwa. Szybko stała się powierniczką Camille i została nią niemal do końca życia Claudel. Na zdjęciu z 1929 roku, zrobionym przez Wiliama Elborna, męża Jessie, widzimy dwie kobiety w podeszłym wieku siedzące na jednym z ganków szpitala Montdevergues w Montfavet niedaleko Awinionu. Razem z Ewą Pasikowską odwiedziłyśmy to miejsce latem 2014 roku. Współcześnie to nowoczesne centrum medyczne, otoczone lasem pełnym niesamowicie głośnych cykad, od odgłosów których można z pewnością ponownie oszaleć. W kompleksie zachowały się najstarsze budynki, w których Camille spędziła prawie 30 lat. Jak na ironię, Claudel jest chyba najślawniejszą pacjentką zakładu, chociaż wiemy, jak bardzo chciała uniknąć takiego rozgłosu. W jednym z listów do brata pisała: „Nie zrobiłam tego wszystkiego, co robiłam, tylko po to, żeby zakończyć życie jako numer jeden jakiegoś szpitala, zastąpiłam na coś innego...”<sup>1</sup>. Camille umarła w szpitalu w wieku 79 lat jako pogodna i pogodzona ze światem staruszka, którą personel szpitala bardzo dobrze wspominał. Jaki niezwykły, wewnętrzny proces dokonał się w niej przez te 30 lat? Jak to się stało, skoro przez całe swoje życie była buntowniczką, czasami dość nieokrzesaną w obyciu, bezkompromisowo łamiącą stereotyp kobiety, jaki panował we Francji na przełomie XIX i XX wieku?

We Francji dopiero w połowie XX wieku kobieta przestała być „wieczyście małoletnia”, co oznaczało, że przez całe życie nie mogła decydować o swoim losie, często również o losie swoich dzieci

---

<sup>1</sup> Podaję za: Anne Delbée, *Kobieta Camille Claudel*, przełożyła Elżbieta Skibińska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1991, s. 244.

(równouprawnienie w sprawowaniu władzy rodzicielskiej wprowadzono dopiero w 1970 roku). Tym samym kobiety przechodziły płynnie spod kurateli rodziców pod władzę mężów i braci. Z takiego też prawa skorzystał Paul Claudel, nie wypuszczając siostry z Montdevergues po śmierci ich matki, choć lekarze po kilku latach pobytu Camille w szpitalu ślali apele do rodziny, aby dano jej szansę na powrót do normalnego życia. Nie jest łatwo podjąć decyzję o umieszczeniu kogoś z rodziny lub przyjaciół w zakładzie dla umysłowo chorych, sprawa jest dość złożona. Chodzi nie tylko o dobro osoby wymagającej opieki, lecz także o sytuację ekonomiczną najbliższych, która czasem nie pozwala na zapewnienie osobie chorej właściwych warunków na powrót do zdrowia. Rodzina Claudelów była jednak majątna. W 1927 roku Paul Claudel nabył średniowieczny zamek w Brangues na południu Francji. Camille do końca swoich chwil prosiła go o możliwość powrotu do rodzinnego domu w Villeneuve-sur-Fere, gdzie oboje z Paulem przyszli na świat. Brat konsekwentnie pozostawał głuchy na jej błagania. Uważam, że jego główne motywacje miały charakter światopoglądowy. Paul, dość późno nawrócony katolik, odznaczał się żarliwością neofity. Pół roku po umieszczeniu siostry w zakładzie opublikował w piśmie „Comoedia” tekst o swojej wizji inscenizacyjnej napisanego przez siebie dramatu *Zwiastowanie*. Bruno Dumont w filmie z 2013 roku *Camille Claudel, 1915* przedstawia decyzję Paula o zamknięciu Camille w zakładzie jako motywowaną chęcią ukarania siostry za aborcję, której w jego przekonaniu dokonała, będąc w związku z Augustem Rodinem.

Camille Claudel w pewnym momencie życia przeszła głębokie załamanie nerwowe prowadzące do depresji i obsesji. Współcześnie z pewnością można by jej pomóc w bardziej humanitarny sposób, ale ponad 100 lat temu we Francji (i nie tylko tam) ludzie znali tylko jedno rozwiązanie. Skoro zamykano kobiety w zakładzie psychiatrycznym z powodu nieregularnych miesiączek lub rozbujających fantazji erotycznych (np. w La Sain Maison de Correction, oddziale Szpitala Salpêtrière w Paryżu dla występnych, młodych kobiet, właściwie jeszcze dzieci), to jakiej można się było spodziewać reakcji bliskich na widok zdziwaczałej, lepiącej się od brudu i wiecznie zamkniętej w czterech ścianach Camille? Paul Claudel w 1909 roku notuje w swoim dzienniku: „W Paryżu Camille oszalała. Długie strzępy pozdieranych tapet, jedyny fotel połamany i podarty, straszliwy brud. Ona sama okropna, z usmotruchaną twarzą, mówiąca bez ustanku głosem monotonnym i metalicznym”<sup>2</sup>. Ale zanim Camille dotarła do tego momentu, przeżyła swoje złote lata, których większość przypada na burzliwy związek z Augustem Rodinem, który na zawsze zmienił jej losy. Tworzyła z nim doskonały, twórczy tandem. Była jego muzą, asystentką, jednocześnie niezależną rzeźbiarką o własnej drodze artystycznej. Auguste był również ojcem utraconego przez nią dziecka. Ten punkt w jej biografii wyznacza początek końca, równię pochyłą, po której nieubłagane Camille osuwała się w nicość.

Kamila Klamut  
Wrocław, 3 lutego 2015

---

<sup>2</sup> Paul Claudel, *Dziennik 1904–1955*, wybór, przekład i słowo wstępne Julian Rogoziński, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1977, s. 31.